

Skowronek, Jerzy / Achmatowicz, Aleksander

"Istorija jużnych i zapadnych Sławian",
red. kolegija I. M. Bielawskaja [et al.],
Moskwa 1969 : [recenzja]

Przegląd Historyczny 62/2, 318-324

1971

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

W sumie „Białoruska Encyklopedia Radziecka” jest poważnym osiągnięciem wydawniczym. Mimo pewnych niedostatków, służyć może jako pożyteczny informator także dla historyków, zajmujących się dziejami Białorusi¹.

Jerzy Tomaszewski

Istorija jużnych i zapadnych Sławian. Redakcyjna kolegiya: I. M. Bielawskaia, I. A. Woronkow, W. G. Karasiew, I. W. Sozin, Izdatielstwo Moskowskogo Uniwersiteta, Moskwa 1969, s. 535.

W Polsce podręcznik dziejów Słowiańszczyzny został dopiero zaplanowany. W ZSRR ukazał się po 12 latach już drugi podręcznik z tej dziedziny. Jest przeznaczony dla słuchaczy wydziałów historycznych uniwersytetów i wyższych szkół pedagogicznych (wykład z zakresu historii Słowiańszczyzny obowiązuje tu wszystkich studentów) jako podstawowe kompendium wiedzy z tego zakresu, nie wystarczające oczywiście przy studiach specjalistycznych. Sami autorzy do grona potencjalnych odbiorców podręcznika zaliczają „wykładowców i studentów uniwersytetów i instytutów pedagogicznych, nauczycieli szkolnych i szerokie kręgi radzieckiego społeczeństwa” (s. 3).

Książka jest godna uwagi również z tego względu, iż zespół autorski rekrutuje się wyłącznie z katedry historii Słowian Południowych i Zachodnich Uniwersytetu Moskiewskiego. Katedra ta — pierwsza tego rodzaju placówka w dziejach rosyjskiej i radzieckiej nauki historycznej (jesienią 1969 r. obchodziła swe trzydziestolecie) była faktycznie inicjatorem i opiekunem wszystkich innych placówek dydaktyczno-badawczych w tej dziedzinie, ośrodkiem koordynującym programy dydaktyczno-badawcze w skali całego Związku Radzieckiego. W pewnym sensie omawiany podręcznik obrazuje więc stan historiografii Słowiańszczyzny w ZSRR w chwili obecnej. Zwłaszcza, że w jego przygotowaniu trwającym kilka lat uczestniczyli również uczeni innych uniwersytetów i instytutów radzieckich, a łączna lista autorów obejmuje osiemnaście nazwisk.

Dzieje Słowian południowych i zachodnich podzielone zostały na pięć obszernych rozdziałów. Każdy z nich dzieli się na kilka mniejszych rozdziałów poświęconych dziejom poszczególnych krajów w kolejnych okresach, na jakie autorzy podzielili epoki. I tak — w ramach epoki feudalizmu wyodrębniono okresy: wspólnoty (scharakteryzowano tu łącznie Słowiańszczyznę VI—VII w.), wczesnego i rozwiniętego feudalizmu (od VII do XIV a w niektórych krajach do XVI stulecia), schyłkowego feudalizmu (do końca XVIII w.), rozkładu feudalizmu, narastania stosunków kapitalistycznych i walki narodowowyzwoleńczej (od schyłku XVIII do drugiej połowy XIX stulecia). Epoka kapitalizmu obejmuje dwa okresy: od lat sześćdziesiątych lub siedemdziesiątych XIX w. do 1918 i lata 1918—1944; wreszcie trzecią epokę, charakteryzowaną prawie wyłącznie poprzez przytoczenie podstawowych faktów, wyznaczają cezury 1944—1967.

Jak wszelkie próby znalezienia pewnych i dokładnych cezur periodyzacyjnych, również i te, które przyjęli autorzy książki, mogą wywoływać dyskusję. Niezupełnie przekonuje wybór początkowej cezury schyłku czy kryzysu feudalizmu, ponieważ zjawiska świadczące o tych procesach występowały w poszczególnych krajach słowiańskich w różnym czasie. Podobnie też przyjęcie połowy XV w. za cezurę może być uzasadnione w wypadku Czech, ale dla Polski ten

¹ Już w trakcie druku tej recenzji dotarł do nas tom II Encyklopedii (*Afina-Wiedrycz*). Potwierdza on całkowicie wysoką ocenę tomu I.

moment ma zupełnie inne znaczenie i treść; w dziejach Słowian południowych można by przyjąć cezurę nieco wcześniejszą niż upadek Bizancjum.

Zrozumiałe i słuszne dążenie do maksymalnej synchronizacji dziejów różnych krajów może oddziaływać niekorzystnie na precyzowanie periodyzacji. Skłania też do rezygnacji z szukania paraleli i analogii wątków dziejowych w różnych (a nie tylko w tych samych) epokach historycznych, porównań wynikających z podobieństwa warunków determinujących rozwój poszczególnych krajów, nie zaś ze zbieżności czasowej wydarzeń. Wynika z tego pewien niedosyt elementów syntetyzujących w dziejach Słowiańszczyzny, a przynajmniej jej poszczególnych regionów (zwłaszcza Słowiańszczyzny Południowej czy Zachodniej).

Periodyzacja zastosowana w podręczniku i kryteria podziału materiału świadczą, że autorzy starali się maksymalnie uwzględnić specyfikę historii poszczególnych krajów, mniej wagi przywiązując do konkretnych analogii i punktów stycznych, a porzostając co najwyżej na zaznaczeniu podobieństwa zasadniczych etapów drogi dziejowej tych krajów.

W podręczniku tego rodzaju, gdy omawia się historię wielu krajów należących do jednego regionu, zasada synchronizacji jest umotywowana przede wszystkim wtedy, gdy idzie o stwierdzenie wspólnych trendów rozwojowych. W przypadku krajów słowiańskich występują one najwidoczniej w sferze gospodarki i stosunków międzynarodowych. Ich wykrycie stwarza wdzięczne pole do uchwycenia specyfiki ustrojowej i kulturalnej każdego z nich. Znacznie rzadziej takie trendy występują w innych dziedzinach życia społecznego. W wypadku Słowian zachodnich można ich szukać w dobie husytyzmu, w okresach ostrej walki przeciw germanizacji, czy w XIX stuleciu, w czynnikach określających stosunki wewnętrzne w monarchii Habsburgów. Wspólnym mianownikiem dziejów Słowian południowych (przynajmniej od schyłku XIV do lat siedemdziesiątych XIX w.) było jarzmo tureckie i walka o samodzielny byt, potem zaś kompleks niesłychanie trudnych do rozwiązania spraw bałkańskich w polityce międzynarodowej oraz pewne analogie ewolucji życia i ustroju politycznego. W podręczniku jednak przedmiotem wykładu jest głównie wewnętrzny rozwój (zwłaszcza stosunki gospodarczo-społeczne) poszczególnych krajów słowiańskich; konflikty międzynarodowe są tylko sygnalizowane. Autorzy nie pokusili się o dokonanie nawet najbardziej uzasadnionych porównań i zasada synchroniczności wykładu sprowadzona została do czysto mechanicznego podzielenia poszczególnych procesów dziejowych na epoki i krótsze okresy (przy czym z niewiadomych przyczyn dzieje krajów w poszczególnych rozdziałach uszeregowano w odmiennej kolejności).

Znacznie ważniejsza i warta przedyskutowania jest sprawa wyboru zjawisk i wydarzeń przeszłości, dla jakich znalazło się miejsce w podręczniku.

Historyk zawsze zmuszony jest do selekcji faktów, nawet gdy podejmuje trud szczegółowych badań monograficznych. Cóż dopiero w podręczniku, który przeznaczony jest dla studentów wszystkich specjalności historycznych i na nieco ponad pięćset stronicach ma przedstawić z górną tysiącletnią dzieje kilku narodów, których losy i przynależność państwowa były skomplikowane i bogate w przemiany.

Trzecią część podręcznika zajmują dzieje do schyłku XVIII w., podobną część — historia XIX i początków XX stulecia (do 1918 r.), około 18% — okres międzywojenny i II wojna światowa, wreszcie na pozostałych 70 stronach scharakteryzowano okres powstawania władzy ludowej i dwudziestolecie powojenne. Ilość miejsca poświęcona charakterystyce poszczególnych epok czy krajów została więc wydzielona raczej prawidłowo, natomiast przy omawianiu poszczególnych dziedzin występują niekiedy dysproporcje. W niektórych rozdziałach poświęcono zbyt dużo miejsca sprawom gospodarczo-społecznym (w dobie feudalizmu zajmu-

ją one około 40—60% tekstu). Co gorsza, kwestie te przedstawione są w kilku wypadkach nazbyt schematycznie czy niezupełnie zgodnie z najnowszymi osiągnięciami nauki historycznej (np. wyolbrzymianie roli Niemców w osadnictwie wiejskim XIII—XIV w. w Polsce, s. 92).

Dużo miejsca (jeśli weźmiemy pod uwagę stosunkowo niewielką objętość książki) poświęcono kulturze poszczególnych narodów. W obrębie niektórych okresów (zwłaszcza nowożytnych) zaprezentowano miniaturową historię literatury, malarstwa, teatru, architektury i muzyki. Zarazem jednak nastąpiło swoiste zwichnięcie proporcji. Oto tylko jeden przykład.

Na s. 182 przebieg wojny polsko-rosyjskiej w 1831 r. został przedstawiony następująco: „W dniu 25 lutego armia polska poniosła klęskę pod Grochowem i wycofała się do Warszawy. W końcu maja poniosła ona nową ciężką porażkę pod Ostrołęką i wycofała się ku pruskiej granicy. W dniu 8 września armia rosyjska, obszedłszy Warszawę od zachodu, opanowała ją. Wkrótce potem powstanie zostało stłumione na innych terenach”. Powstaniu listopadowemu poświęcono łącznie półtorej strony. Natomiast o twórczości trzech wieszczów z zaakcentowaniem sprawy mistycyzmu Mickiewicza i Słowackiego, o muzyce Chopina i romantycznym malarstwie pisze się aż na czterech stronach.

To zainteresowanie problematyką kulturalną, w tym również polską, powinniśmy powitać z sympatią, pamiętając jak słaba jest znajomość historii Polski i jej dziejowego dorobku poza granicami naszego kraju. Historyka niepokoić musi jednak fakt, że przy takim zwichnięciu proporcji obraz niezwykle ważnych wydarzeń politycznych, jak np. powstania listopadowego i wojny z Rosją w 1831 roku, traktowany jest nazbyt ułamkowo a niekiedy wręcz błędnie. Szkoda, że zupełnym milczeniem pominięto np. proces radykalizacji nastrojów w Warszawie latem 1831 roku, związany przecież z dalszą ewolucją polskiej myśli politycznej i programów postępowych ugrupowań na emigracji.

Liczba stron przypadających na dzieje poszczególnych krajów czy epok została ustalona raczej prawidłowo, ale zabrakło prób syntetyzującego spojrzenia nawet na podstawowe kwestie. A przecież materia dziejów Słowiańszczyzny stwarzała po temu wiele okazji. W charakterystyce XIX i XX stulecia warto było np. wyodrębnić główne problemy polityki międzynarodowej tego rejonu oraz wydarzenia i zjawiska zajmujące ważne choć niejednakowe miejsce w dziejach wszystkich lub kilku narodów słowiańskich. Tu chyba najlepiej byłoby omówić np. politykę mocarstw w kwestiach słowiańskich, sytuację wewnętrzną Turcji i Austrii, illiryzm (stanowczo niedoceniony przez autorów — zwłaszcza gdy idzie o Serbię!), ogólne problemy Wiosny Ludów, wojny krymskiej, lat 1876/1878, 1912—1919, drugiej wojny światowej.

Pozwoliłoby to również uniknąć zbytniego mieszania bałkańskiej polityki mocarstw ze specyficznymi problemami wewnętrznymi poszczególnych krajów południowosłowiańskich (szczególnie widoczne np. na s. 232 — w charakterystyce Serbii w latach 1876—1878, gdzie po raz pierwszy znajdujemy wzmianki o ówczesnej wojnie rosyjsko-tureckiej i decyzjach kongresu berlińskiego) oraz wyeliminować powtórzenia informacji o tych samych czynnikach zewnętrznych determinujących postawę i aktualne dążenia poszczególnych krajów (np. wojny rosyjsko-tureckie, Wiosna Ludów w monarchii habsburskiej itp.).

Niekiedy autorzy zdają się iść w kierunku odwrotnym i nawet dzieje poszczególnych krajów jugosłowiańskich faktycznie oddzielają od siebie — mimo wszystkich analogii ich sytuacji politycznej i struktur gospodarczo-społecznych, zwłaszcza w dobie utraty bytu politycznego. Szczupłość miejsca w pełni usprawiedliwiłaby zwięzłą charakterystykę dziejów narodów Jugosławii przy zastosowaniu podziału na kraje pozostające pod panowaniem Turcji oraz Austrii, a od początków XIX stulecia również narody zdobywające niepodległość (Serbia, Czar-

nogóra). Podejmowana w podręczniku ciekawa i udana próba integracji dziejów kultury narodów jugosłowiańskich winna skłonić do podobnego traktowania również innych problemów.

Ambicją autorów było nie tylko przekazanie czytelnikom najważniejszych i ważnych faktów z historii poszczególnych krajów. Starali się ukazać główne kierunki ich rozwoju w poszczególnych epokach i dokonać niezbędnej oceny tych przemian. Z dużym obiektywizmem a nawet szacunkiem i zrozumieniem przedstawili rozwój poczucia narodowego i walki narodowyzwoleniczej poszczególnych ludów słowiańskich. Starali się ukazać różnorodne podłoże i reperkusje tego rozwoju, aczkolwiek niekiedy zawężali je do przemian gospodarczo-społecznych z wyraźną szkodą dla omówienia przemian myśli polityczno-społecznej (por. omówienie sytuacji w Czechach na s. 201). Charakterystyka tych właśnie skomplikowanych, a wciąż jeszcze niedostatecznie zbadanych kwestii budzi bodajże najwięcej zastrzeżeń.

Znaleźć tu można tezy nazbyt ogólnikowe czy niedostatecznie umotywowane oraz trochę luk wynikających z przyjętych założeń konstrukcyjnych. Pobudzają do dyskusji podstawowe sądy o ruchu narodowym czeskim i południowosłowiańskim. Ogromnym uproszczeniem wydaje się opinia, iż od upadku polskiego powstania listopadowego w ruchu czeskim aż do I wojny światowej dominuje wyłącznie austrosławizm (gdy w rzeczywistości były okresy wzmaganie się a nawet dominacji tendencji prorosyjskich, panslawistycznych — zwłaszcza w drugiej połowie XIX stulecia). Autorzy decydując się na wtłoczenie zjazdu słowiańskiego w 1848 r. w zakres dziejów Czech (s. 207) nieświadomie deprecjonują jego znaczenie. Nie doceniają ogólnosłowiańskich aspektów zjazdu i dostrzegają w nim jedynie tendencje austrosławizmu i aktywność wyłącznie działaczy czeskich jako rzeczników powyższych tendencji. Kwestie związane ze zjazdem praskim i wystąpienia ludów słowiańskich monarchii habsburskiej stałyby się bardziej zrozumiałe, jeśliby je poprzedzono ogólną, ale wnikliwą charakterystyką podstawowych czynników Wiosny Ludów w Austrii; charakterystyka dana na s. 241—242 nie wydaje się wystarczająca, a zamieszczona została daleko po omówieniu Wiosny Ludów w Czechach i Słowacji. Potrzebna jest tu również ogólna charakterystyka polityki monarchii habsburskiej względem poddanych jej ludów słowiańskich na przestrzeni XIX w. Mimo sympatii dla dążeń narodowyzwoleniczych autorzy zdają się trochę nie doceniać wysiłków ludów słowiańskich w tej dziedzinie. Wprawdzie z najwyższym uznaniem piszą o bohaterskiej, nierównej walce ludów południowosłowiańskich przeciw Turkom w XVI—XVIII stuleciu (z przesadą twierdzą nawet, iż „narody bałkańskie osłoniły sobą Europę zachodnią od agresji tureckiej” — s. 117), ale w charakterystyce XIX stulecia zajmują inne stanowisko. Uważają, iż dla ówczesnych społeczeństw słowiańskich najważniejszą sprawą była likwidacja feudalnych form eksploatacji chłopów. Obiektywnie ten czynnik determinował dalszy rozwój tych społeczeństw i ich walki narodowyzwoleniczej, ale w odczuciu grup politycznie aktywnych nie był uznany za kwestię najważniejszą; w świadomości ówczesnych działaczy ustępował miejsca wysiłkom zmierzającym do zagwarantowania bytu narodowego czy odrębności państwowej poszczególnych ludów, stanowił integralny, niekiedy bardzo istotny element tych dążeń, ważny czynnik stwarzający szanse ich realizacji.

Podręcznik cechuje dobra ogólna charakterystyka zagadnień ustrojowo-prawnych oraz trafne wyodrębnienie kontrowersyjnych powikłań (wartych gruntowniejszego wyjaśnienia!) zagadnień macedońskich XIX—XX w. Natomiast w omówieniu życia kulturalnego, politycznego i społecznego na kartach podręcznika znaleźć można niejedną opinię niedostatecznie umotywowaną, sądy budzące sprzeciw czy usterki faktograficzne. Wśród najbardziej kontrowersyjnych należy wymienić rolę chrześcijaństwa w dziejach Polski i to w różnych jego aspektach, także w sto-

sunkach ziem polskich z Rusią Kijowską. Autorzy oceniają chrześcijaństwo negatywnie, motywując to rolą kościoła jako wielkiego feudała, wyłącznie hamującym wpływem tej instytucji na kulturę narodową i kontakty polsko-ruskie. Wypada zwrócić uwagę, że właśnie przykład Rusi pozwala ukazać to zagadnienie w świetle mniej niekorzystnym dla katolicyzmu. Co prawda w XI—XIII w. na Rusi rzeczywiście silnie rozwija się piśmiennictwo w języku słowiańskim, ale dalsze dzieje Słowiańszczyzny wschodniej, nawet jeżeli uwzględni się wpływ czynników zewnętrznych (jak niewola mongolska), wskazują, że rodzime pierwiastki w liturgii i urzędowym języku po części hamowały rozwój w niezwykle ważnym momencie dziejowym, gdy Polska ze swą łacińską kulturą stała się w wieku XVI jednym z głównych ognisk rozkwitu kultury europejskiej. Nawet jeżeli język narodowy torował sobie w Polsce drogę do literatury w walce z łaciną, jest to przecież także skutek przynależności Polski do świata zachodniego chrześcijaństwa.

Z powyższą sprawą wiąże się również obraz polskiego Odrodzenia. Poświęcono mu w podręczniku należąca ilość miejsca, jednakże pewne oceny umniejszają (wbrew woli autorów) wagę i znaczenie Renesansu w Polsce. Nie dostrzeżono promieniowania kultury Odrodzenia Polski na wschód, przede wszystkim na ziemię ruskie Rzeczypospolitej, w mniejszym ale łatwym do uchwycenia stopniu również do Wielkiego Księstwa Moskiewskiego. Zarazem pominięto milczeniem proces w kierunku odwrotnym — przenikanie poprzez Polskę wpływów ruskich i orientalnych do renesansowej i barokowej kultury europejskiej. Polska była wówczas terenem ścierania się, a równocześnie koegzystencji Orientu i Zachodu, prawosławia, katolicyzmu i protestantyzmu, mogła stać się pomostem, przez który Rosja czerpałaby z dorobku zachodniej cywilizacji. Pominięcie tych problemów w podręczniku zubożyło obraz naszych dziejów o istotne elementy.

Jak wiele prac tego rodzaju nowy podręcznik nie jest wolny od drobnych błędów rzeczowych — zwłaszcza w zakresie dziejów Polski. Pomijamy nazbyt jednostronne i generalizujące tezy o uzależnieniu polityki książąt dzielnicowych od papieżstwa (s. 96), o ciężeniu niektórych posiadłości Polski ku Moskwie już u schyłku XIV w. (s. 102), czy też pominięcie ważnych czynników osłabienia rozmachu ekspansji mongolskiej od połowy XIII stulecia (s. 96). Z obowiązku recenzenta wypada wytknąć usterki faktograficzne, jak np. informację o udziale chłopów w bitwie pod Grunwaldem (s. 103), o wyborze królów przez sejm (s. 141), o pomocy wojsk rosyjskich w walce ze szwedzkim potopem (s. 153), czy rozszerzenie trwania wojny polsko-rosyjskiej o Inflanty na okres 1558—1582 (s. 142). Z gruntu błędnie przedstawiono genezę konfederacji radomskiej i barskiej (s. 158), nazbyt negatywnie oceniono decyzje tylżyckie w sprawie polskiej (s. 175), a początek legendy napoleońskiej autorzy widzą niezgodnie z rzeczywistością — już w końcu XVIII w. (s. 174). Do drobnych, ale jakże charakterystycznych usterek można zaliczyć m. in. używanie terminu Księstwo na oznaczenie litewskiej części Rzeczypospolitej (s. 141), wzmianki o udziale Prus w wojnie Rosji przeciw Polsce w 1792 r. (s. 160) czy o zabraniu przez Bonapartego legionów polskich Dąbrowskiego na wyprawę egipską w 1798 r. (s. 174). Wyłącznie negatywna ocena następstw epoki napoleońskiej w gospodarce ziem polskich (s. 177) zdaje się świadczyć, iż autorzy nie uwzględnili najnowszych prac polskich historyków w tej dziedzinie. Zbytne dążenie do maksymalnej zwięzłości stało się źródłem kilku nieporozumień, jak np. zaliczenie do tej samej grupy reform agrarnych ustawodawstwa józefińskiego, konstytucji i dekretu grudniowego z 1807 r. i pruskiej reformy regulacyjnej — bez najmniejszej choćby wzmianki o zasadniczych różnicach jakościowych między nimi. Do dobrej ogólnej charakterystyki polskich walk narodowowyzwoleńczych (s. 179—192) również przedostały się drobne nieścisłości: uznanie Czartoryskiego za przywódcę rządu już od początku powstania listopadowego, sugerowanie, iż wojna z Rosją w 1831 r. była następstwem detronizacji Romanowych przez sejm

powstańczy, pominięcie szlacheckiego charakteru Wielkiej Emigracji (s. 183), zaliczenie „spisku kazańskiego” wyłącznie do rosyjskiego nurtu rewolucyjnego (s. 190). Nie wiadomo na jakiej podstawie autorzy twierdzą, że na przełomie XIX i XX w. w Krakowie panowała szczególnie przygniatająca atmosfera, z czego zrodziła się „Młoda Polska” jako nurt estetyzujący, przeciwstawiający się akademizmowi i realizmowi (s. 313), gdy nic się nie powiedziało przedtem, że w tym czasie właśnie Galicja zyskuje najlepsze warunki rozwoju polskiej kultury narodowej. Natomiast przy omawianiu reformy monarchii habsburskiej i zasad administracji Galicji w ramach dualistycznego państwa nie omieszkało podkreślić, że tabliczki na urzędach miały napisy w języku niemieckim.

Dotykamy tu kwestii ważnych, całkowicie pominiętych w podręczniku, a mianowicie obudzenia się świadomości narodowej w masach ludowych na całym obszarze, gdzie mieszkali Polacy — a więc również wśród Ślązaków, Kaszubów, Mazurów, pogłębiania demokratycznych treści idei niepodległości na przełomie XIX i XX stulecia. Tłumaczy to przecież ogromny kompleks zagadnień w XX w., zwłaszcza polski wysiłek zbrojny w I wojnie światowej i walkę o kształt państwa niepodległego po 1918 r., uzasadnia wreszcie słuszność złączenia w 1945 r. ziem między Odrą a Bugiem w jeden organizm państwowy i narodowy. Dla zasygnalizowania tych problemów można było śmiało zrezygnować z charakterystyki poszczególnych utworów literackich, nawet jeżeli idzie o „Lalkę” Prusa. Trudno bowiem przystać na opinię tego rodzaju, że „Wokulski widzi sprzeczności społeczeństwa burżuazyjnego, rozczarowuje się do niego i ginie”.

Jest natomiast wiele takich spraw, o których pominięcie nie można mieć do autorów pretensji. Pominięto milczeniem np. działalność Szymona Konarskiego, partyzantkę Żaliwskiego, nie wzmiankowano o działalności Organizacji Bojowej PPS, nie został wymieniony Marcin Kasprzak ani Stefan Okrzeja. W tym wypadku można się z autorami zgodzić, że preferowali w wykładzie Różę Luksemburg i Juliana Marchlewskiego, że w wypadku konspiracji po powstaniu listopadowym ograniczyli się do ogólnej charakterystyki. Tu reguła selekcji musiała w konsekwencji skłonić do takich — może nieco jednostronnych rozwiązań.

Podobne, aczkolwiek chyba rzadsze błędy znajdujemy w partiach podręcznika poświęconych dziejom innych krajów. I tak np. nazbyt modernistycznie brzmi zarzut wysunięty pod adresem przywódców czeskiej Wiosny Ludów, iż nie dopuścili do władzy proletariatu (s. 207), a skrajnie negatywna ocena panowania tureckiego na Bałkanach w XV—XVI w. ukształtowana została chyba z myślą o trzech następnym stuleciach. W charakterystyce pierwszego powstania serbskiego (s. 218 n.) stanowczo zbyt słabo ukazano interesującą wieloetapowość celów i charakteru podjętej przez Serbów walki (początkowo przeciw dahjom, następnie — przeciw panowaniu tureckiemu, najpierw pod hasłem autonomii, a potem pełnej niezależności). Ocenę postanowień pokoju bukareszteńskiego (s. 220) należało koniecznie wzbogacić o bałkański punkt widzenia, a we wzmiance o bierności polityki zagranicznej Serbii w 1848 i 1853—55 (s. 226) wskazać również przyczyny tej postawy (w 1848 r. — mocne hamowanie inicjatywy Serbii przez Francję oraz skomplikowana sytuacja polityczna w monarchii habsburskiej, w okresie wojny krymskiej i po niej — rosnąca nieufność i rozgoryczenie Serbii w stosunku do postawy Francji i Turcji, co skłaniało Belgrad do odbudowy współdziałania z Petersburgiem, opartego — dzięki osłabieniu pozycji Rosji na Bałkanach — na zasadach dogodniejszych dla Serbii aniżeli w poprzednim okresie). Do drobnych uchybień zaliczyć można nazwanie Ilii Garaszanina, wybitnego przywódcy konstytucjonalistów — „liderem konserwatystów” (s. 226) czy zbytnią ogólnikowość informacji o planach polityki zagranicznej księcia Michała, a zwłaszcza — tworzonego przezeń sojuszu bałkańskiego w latach 1866—1868 (s. 229).

Zresztą gwoli sprawiedliwości należy odnotować kilka bardzo ważnych pozytywów tych części książki. Należą do nich bardzo dobra i zwarta charakterystyka walki Bułgarów o wolność (można by dodać tu kilka informacji obrazujących starania Bułgarów o zyskanie zainteresowania i poparcia Zachodu dla ich walki) oraz dziejów Macedonii na przełomie XIX—XX stulecia, chyba słusznie wyodrębnionych.

W następnym wydaniu podręcznika można będzie bez trudu wnieść konieczne poprawki wszędzie tam, gdzie występują rzeczowe błędy. Jest ich dosyć dużo i w dodatku są one zbyt rażące, żeby przejść nad nimi do porządku dziennego. Natomiast warto utrzymać ten ciepły ton, jaki cechuje wiele wzmianek o skarbach polskiej kultury, a zwłaszcza charakterystyki dążeń narodowyzwoleńczych każdego narodu słowiańskiego. Generalnie rzecz biorąc obecny podręcznik w jego partiach dotyczących historii Polski stanowi duży krok naprzód pod względem rzeczowej zawartości tekstu i ogólnych zasad, którymi kierowali się jego autorzy. Niezbędne uzupełnienia wnieść będzie można eliminując w razie konieczności polemiki czy informacje o ewolucji poglądów nauki historycznej w danej sprawie (np. s. 106 n.).

Wielkie zainteresowanie krajami słowiańskimi, wyrażające się w stałym wzroście liczby studentów na wyższych uczelniach specjalizujących się w tej dziedzinie, w powstawaniu nowych katedr i ośrodków badawczych, we wzrastającym zapotrzebowaniu państwa i organizacji społecznych na specjalistów stanowi gwarancję dalszego rozwoju tej dyscypliny, czemu pomagać będzie w jakimś stopniu również omawiany podręcznik. W dalszej perspektywie rozwój badań nad Słowiańszczyzną w poszczególnych krajach i wymiana wzajemnych doświadczeń być może stworzą warunki dla opracowania naprawdę pełnej, fundamentalnej syntezy dziejów Słowiańszczyzny przez kolektyw specjalistów tej dziedziny z różnych krajów.

Aleksander Achmatowicz, Jerzy Skowronek

René Nelli, *La vie quotidienne des cathares du Languedoc au XIII^e siècle*, Hachette, Paris 1969, s. 299.

René Nelli, historyk kultury południa Francji w średniowieczu, autor szeregu prac z dziejów herezji katarów, podjął temat trudny, złożony i jednocześnie pionierski — dotąd żadna z licznie powstających prac z serii „życie codzienne” nie była poświęcona życiu społeczności heretyckiej. Badanie życia ludzi, których łączyła przynależność do sekty religijnej, nastęrcza trudności natury zarówno źródłowej, jak metodycznej. Najczęściej spotykane materiały do dziejów herezji: akta inkwizycyjne i sądowe, zapiski kronikarskie, pisma o charakterze polemicznym a także antyheretyckie utwory o aspiracjach literackich, mają zazwyczaj charakter jednostronny: dotyczą doktryny heretyckiej i „błędów” przeciw ortodoksji. Autentyczne teksty wyznawców herezji, niemal z reguły nieliczne, również niewiele mówią o życiu codziennym. Trudności natury metodycznej wynikają przede wszystkim z faktu, że średniowieczni wyznawcy określonej „herezji” rzadko bywali przedstawicielami jednej klasy, warstwy lub grupy społecznej. Waldensi tylko na niektórych terenach mieli charakter sekty typowo rzemieślniczej, tylko niektóre grupy heretyckich begardów składały się z ludzi o jednolitym zawodzie (np. *fratres textores*), złożone pod względem składu społecznego były też grupy Braci Apostolskich. Wśród langwedockich katarów, jednej z najbardziej masowych herezji średniowiecza, znaleźć można przedstawicieli całego społeczeństwa. Powstaje więc problem, czy mówiąc o życiu codziennym katarów przedstawić należy życie całego społeczeństwa, czy też jedynie ograniczyć się do tych jego ele-